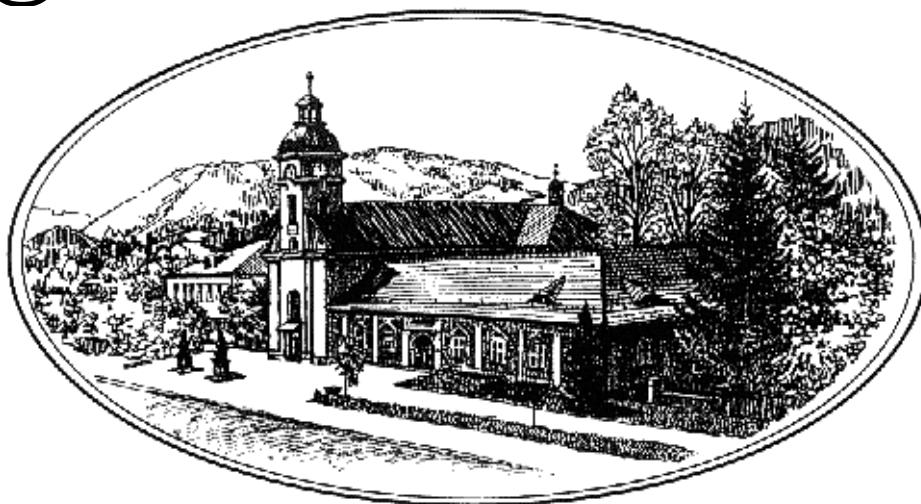


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 31 (1366) 2 sierpnia 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

**Otwierasz rękę,
karmisz nas do syta** Ps 145 (144)

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd łodzią na pustkowie, osobno. Lecz tłumy zwiędziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: "Miejsce to jest pustkowie i pora już późna. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności". Lecz Jezus im odpowiedział: "Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!" Odpowiedzieli Mu: "Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb". On rzekł: "Przynieście Mi je tutaj". Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamał chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do syta, a z tego, co pozostało, zebrano dwanaście pełnych koszy ulomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci" (Mt 14, 13-21).

Jezus dowiedziawszy się o śmierci Jana Chrzciciela, pełen bólu udał się na pustynię. Chce być sam na sam z Ojcem. Chce Ojcu oddać swój ból, lęk, obawy. Wzrosło przede wszystkim pragnienie modlitwy, milczenia, ciszy. Wybiera pustynię jako miejsce osobistego spotkania z Ojcem.

Zapytajmy się samych siebie, czy istnieje w nas potrzeba pustyni, osobistego spotkania z Bogiem, który jest naszym Ojcem?

Jak wiemy z usłyszanego Ewangelii za Jezusem poszły tłumy. Z ciszy i samotnej modlitwy nic nie wyszło. Jezusa jednak ogarnęła litość na widok wielkiej rzeszy ludzi. Podchodzi do chorych, okazuje im współczucie i uzdrawia ich.

Czy odnajdujemy w sobie chorobę, która trawi nie tylko nasze ciało, ale przede wszystkim duszę? Nazwijmy tę chorobę po imieniu. Postarajmy się na osobistej modlitwie prosić naszego miłosiernego Pana o uzdrowienie.

Wyobraźmy sobie też inny obraz. Jezus naucza zebranych ludzi. Zbliża się już wieczór. Po upalnym dniu wszyscy są już zmęczeni i głodni. Popatrzmy na zakłopotanie uczniów, ich bezradność i nade wszystko spokój Jezusa, który dokładnie zna ich myśli i zatroskanie o słuchaczy. Rozmawiają otwarcie o tej sytuacji z Jezusem. Jezus ma dla nich jedną odpowiedź: *Wy dajcie im jeść.*

Co robią w takiej sytuacji zaskoczeni uczniowie? Uczniowie liczą chleby i ryby, które mają przy sobie. Nie potrafią, może nawet nie przyszło im do głowy, aby poprosić Jezusa, aby zaradził ich biedzie.

Ileż to razy w naszym życiu byliśmy bezradni i traciłiśmy głowę? Czy szukaliśmy pomocy u Jezusa? Czy wołaliśmy w chwilach zmartwienia, bólu, głodu i innych nieszczęść?

Co zrobił Jezus? Jezus nakazał ludziom usiąść na trawie, bierze do ręki chleby i ryby i modli się do Ojca. Lud patrzy ze zdziwieniem na to, co się dzieje. Wszyscy dostali jedzenie. Najedli się do syta. Ten fakt z pewnością przyczynił się, że odczuli nasycenie i są z tego powodu wdzięczni Jezusowi.

Z tej perykopy wynika nauka, że gdy czegoś nam potrzeba, wystarczy poprosić Ojca, który jest najczulszym Ojcem i dokładnie wie czego nam potrzeba. Chciejmy Mu zaufać i często ofiarujemy swój czas na osobiste spotkanie oraz serdeczną rozmowę.

Prośmy Maryję, aby nauczyła nas serdecznej rozmowy z Jezusem.

Wasz brat Franciszek



„Nie piję, bo jestem potrzebny moim bliskim w każdej chwili”

Z ciekawości przejrzałem dane dotyczące palenia papierosów oraz spożywania alkoholu przez Polaków, które są publikowane przez Centrum Badań Opinii Publicznej (CBOS). Za rok 2019 wyniki są następujące: 26 % Polaków pali papierosy, 74 % nie pali w ogóle. 16 % Polaków jest abstynentami (nie pije alkoholu), 84% Polaków przyznaje się do picia alkoholu, z czego 56 % robi to często. Zaczynam od liczb, ponieważ mam przekonanie, że najlepiej oddają sytuację. W ubiegłą niedzielę na każdej Mszy św. został odczytany Apel Konferencji Episkopatu Polski o sierpniową abstynencję. Myślę, że wielu Polaków szczególnie tych, którzy mniej lub bardziej jest zaangażowanych w życie Kościoła, pamięta, że w sierpniu nie pije się alkoholu – pamięć to jedno, a realizacja drugie. Właśnie ten apel (według mnie bardzo ważny), zmobilizował mnie do pochylania się nad tematem spożywania alkoholu przez Polaków.

Przysięga abstynencji do 18. roku życia.

Pamiętam, że podczas Pierwszej Komunii podpisywałem przysięgę, że do ukończenia 18. roku życia nie będę pił alkoholu. Nie wiem czy obecnie też dzieci zobowiązują się w ten sposób do abstynencji. Uważam, że taka przysięga to ważna i pomocna sprawa. Sam wielokrotnie jako dziecko, a później nastolatek w obliczu propozycji spożycia alkoholu wymawiałem się na ową przysięgę z Pierwszej Komunii i często spotykało się to ze zrozumieniem i uszanowaniem. Moja małżonka ma podobne doświadczenie. Wydaje się, że zwykły podpis, kilka słów, a myślę, że pomogło wielu wytrwać w abstynencji do ukończenia 18. roku życia. Oby więcej takich inicjatyw już w okresie dzieciństwa.

Nie piję, bo kocham.

Postawa miłości w rodzinie to służba, która wyraża się w odpowiedzi na potrzeby rodziny. Każdy rodzic, który sięga po alkohol powinien zadać sobie pytanie: czy moje dziecko cieszy się, kiedy mama lub tata pije alkohol? Sam byłem nieraz świadkiem, kiedy dzieci mówiły rodzicom, żeby już nie pili, że już wystarczy. Ile razy można na przyjęciach, czy weselach zauważyć sytuacje kiedy dzieci proszą wujka, czy ciocię aby powiedzieli tacie lub mamie, żeby nie pili alkoholu. To jest smutne, ale myślę, że większość z nas widziało takie sceny. W takim razie jeżeli kocham, jeżeli kocham moją żonę, moje dzieci i wiem, że picie alkoholu przyczynia się do tego, że są smutni, nieszczęśliwi a może wystraszeni to jako odpowiedzialny za rodzinę, wsłuchując się w potrzeby najważniejszych dla mnie osób – nie piję.

Nie piję, żeby ktoś nie pił.

W czasie studiów, podczas rozmowy z koleżanką, ta niepodziewanie zapytała mnie, czy mógłbym nie pić alkoholu przez rok ofiarując to za osobę, która ma problemy z alkoholem. Znajoma całkowicie zaskoczyła mnie tym pytaniem i od razu nie dałem jej odpowiedzi. Zastanawiałem się czy mógłbym podołać, bo przecież mieszkając

w akademiku jest mnóstwo okazji oraz propozycji związanych z alkoholem. Jednak postanowiłem podjąć się rocznej abstynencji w intencji osoby mającej problem z alkoholem – wierzę, że Pan Bóg wysłuchał mojej i koleżanki prośby. Każdy z nas może podjąć abstynencję w konkretnej intencji. Rodzice mogą nie pić alkoholu w intencji swoich dzieci prosząc o dobre i święte życie, lub osób dotkniętych alkoholizmem. Daj Boże, aby podjęcie abstynencji było zobowiązaniem na całe życie.

Nie piję, bo chronię rodzinę.

Piękną inicjatywą dla narzeczonych może być uczynienie swojego przyszłego domu wolnego od alkoholu. Taka sytuacja jest szczególnie ważna, kiedy w rodzinach pochodzenia był problem z alkoholizmem. Postanowienie, aby rodzina była całkowicie wolna od alkoholu, jest formą zabezpieczenia przez zagrożeniem wynikającym ze spożywania alkoholu. Również małżonkowie, a także osoby innych stanów, zasługują na wielką pochwałę, decydując się na życie bez spożywania alkoholu.

Nie piję, bo jestem potrzebny moim bliskim w każdej chwili.

Osoba, która jest abstynentem, to człowiek na którego można liczyć w każdej chwili. Zawsze jest w stanie służyć jako kierowca. Abstynent to człowiek, któremu można powierzyć dzieci pod opiekę (osobie nietrzeźwej nie wolno ufać), to człowiek, który jest w gotowości, a takich ludzi potrzeba, w domu, rodzinie, Kościele i Narodzie. Kiedy były poszukiwania mojego taty, poprosiłem kolegę, aby pojechał na jeden z dworców w dużym mieście, aby sprawdził, czy nie ma tam taty. Niestety, nie mógł tego zrobić ponieważ był... nietrzeźwy. Jak się później okazało, udanie się na dworzec skróciłoby poszukiwania o kilka godzin. Kilka godzin mniej stresu, płaczu i nerwów.

„Nie piję, bo...

...pamiętam słowa bł. ks. Bronisława Markiewicza, że ten, kto wychowuje dzieci i młodzież, a sięga po alkohol, kto rozpija dzieci i młodzież, ten jest zdrajcą narodu i wiary.” Jaką siłę przebicia ma osoba, która zabrania pić alkoholu młodzieży, a sama sięga po alkohol? Moim zdaniem żadnej. Czas skończyć z rozpijaniem rodziców, nauczycieli, wychowawców, księży itd. Godnie potępienia i piętnowania jest dawanie jako prezent alkoholu duchowieństwu, małżonkom, wychowawcom, komukolwiek. To samo dotyczy częstowania alkoholem – dla mnie gorszące jest kiedy osoba, która jest postawiona na świeczniku, czyli pełni rolę wychowawczą, jest przewodnikiem lub pełni rolę zaufania publicznego spożywa alkohol.

Statystyki są druzgocące: *niecałe 1/5 społeczeństwa nie pije alkoholu, natomiast ponad połowa spożywa alkohol często.* To właśnie alkohol jest przyczyną wielu problemów w rodzinach, problemów zdrowotnych oraz problemów społecznych. Według statystyk 86% Polaków pije alkohol !!! Ty też możesz wyeliminować spożywanie alkoholu, tylko zapytaj siebie co stoi na przeszkodzie? Zapytaj żony, męża, dzieci, rodziców – czy chcieliby, abyś nie pił/a. Odważna decyzja połączona z modlitwą. Dołącz do abstynentów. Ja jestem w 16 % i zapraszam również Ciebie. Zrób to dla siebie, rodziny i Polski.

Michał Łuniew

Maryja niewiastą Eucharystii – pielgrzymka Apostolatu Maryjnego na Jasną Górę

Nasza pielgrzymka na Jasną Górę z powodu pandemii nie miała takiego charakteru jak zawsze. Zaopatrzeni w maseczki i płyny dezynfekujące, w gronie 15 osób, pobłogosławieni przez Księdza Proboszcza, ze śpiewem „Godzinek” na ustach ruszyliśmy w drogę o godz. 6⁰⁰. Odmówiliśmy również radosną część Różańca św. i na godz. 8²⁰ byliśmy już przed tronem Pani Jasnogórskiej.

Po przywitaniu się z Maryją w Kaplicy Cudownego Obrazu udaliśmy się na Wały, aby odprawić Drogę Krzyżową.

Przyjechaliśmy tam po to, aby podziękować Matce Bożej za Jej nieustanną pomoc i obecność w naszym życiu - za to, że ochroniła nas przed epidemią koronawirusa, oraz z okazji:

- 40 rocznicy Ogólnopolskiego Zjazdu Apostolatu Maryjnego;
- 190 rocznicy objawień NMP Cudownego Medalika św. Katarzynie Labouré ;
- 100 rocznicy urodzin papieża Jana Pawła II;
- 100 rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Rozstawione krzesła (co 2 m) przed klasztorem świadczyły o przygotowanym dla nas bezpieczeństwie. O godz. 10⁰⁰ przywitał nas ks. Jerzy Basaj CM, dyrektor krajowy Apostolatu Maryjnego, a potem biskup kielecki Marian Florczyk w swoim słowie do nas zatrzymał się nad historią Cudownego Medalika, omawiając II objawienie Maryi siostrze Katarzynie Labouré z 18/19 lipca 1830 roku na Rue du Bac w Paryżu. Maryja, mówiąc o trudnej sytuacji Francji, wskazała na liczne zniszczenia w kraju, na niszczenie Kościoła katolickiego, aresztowanie kapłanów, dewastacje ołtarzy i krzyży. Miała łzy w oczach, wskazując ręką na ołtarz, zachęcała, aby tam przychodzić i otwierać się przed Bogiem - *przychodźcie do stóp ołtarza, proście z ufnością, ufajcie, a Ja zawsze będę z wami*. Bp Florczyk zakończył prelekcję słowami: *Apostoł Maryjny to chrześcijanin, który wyrzeka się zła (diabła) i nie może On aprobować złego. Nosząc Cudowny Medalik zastanów się czyim jesteś dzieckiem. Do kogo należysz - do Boga czy do Złego?*

O godz. 11³⁰ rozpoczęła się najważniejsza część spotkania - EUCHARYSTIA, którą koncelebrował bp Marian Florczyk, a homilię wygłosił bp Paweł Socha. Omawiając symbolikę Cudownego Medalika, przypomniał, że Maryja wybicie zleciła św. Katarzynie, mówiąc, aby wokół postaci Maryi, stojącej na kuli ziemskiej, deptającej głowę węża, widniał napis *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. Postać Maryi ma ręce skierowane w dół, a na palcach brylanty, z których wypływają jasne i ciemne promienie. Te jasne, to łaski, które rozdaje Maryja ludziom o nie proszącym, a te ciemne, to łaski, o które ludzie nie proszą. Na odwrocie medalika jest krzyż, a pod nim litera M, poniżej zaś dwa serca. Jedno otoczone koroną cierniową (serce Pana Jezusa), drugie przebite mieczem i otoczone koroną z róż (serce Maryi). Matka Boża powiedziała s. Katarzynie, że osoby, które ten medalik będą nosić na szyi z ufnością oraz będą pobożnie odmawiać modlitwę z Medalika, Ona otoczy opieką i ześle wiele łask.. Pierwsze medaliki wybito (mimo wielu trudności) w czerwcu 1832 roku i rozeszły się jak przysłowiowe „ciepłe bułeczki”, a za ich przyczyną dokonywały się liczne cuda i uzdrowienia na ciele i duszy, stąd też nazwano go CUDOWNYM.

Cudowny Medalik jest znakiem stałej obecności i opieki Matki Bożej, jest wezwaniem do modlitwy, do Eucharystii, do Różańca - byśmy żyli dla Boga i ludzi. Matka Boża objawiając s. Katarzynie Cudowny Medalik, ukazała współczesnemu człowiekowi drogę do uświęcenia się. Tam gdzie ON jest, jesteśmy

Legenda na dobranoc

Zgubna ucieczka przed zakonnym habitem

W pobliżu Częstochowy leży mała miejscowość Olsztyn. Słynie ona głównie z zabytkowej fortecy ustawionej na skalnej grzędzie. To XIV- wieczne zamczysko było kiedyś największą w całym paśmie wyżynnym. Znajdował się tam też urząd starosty, który ze swoimi rycerzami dbał o bezpieczeństwo mieszkańców i kupców na - przebiegającym w pobliżu - szlaku handlowym.

Jedną z legend związanych z tym zamkiem jest opowieść o zgubnej ucieczce przed zakonnym habitem. Kiedy zmarł ostatni król z dynastii Piastów Kazimierz Wielki, władzę w Polsce objął Ludwik Węgierski. Zamek olsztyński przekazał on w lenno księciu polskiemu Władysławowi, by w ten sposób zapewnić sobie wierność i lojalność potężnego księcia.

Sam Władysław (zwany Opolczykiem) był człowiekiem o wysokich ambicjach politycznych. Marzył o królewskiej koronie, ale na co dzień oddawał się niegodnym jego pozycji zajęciom. Interesowały go polowania, zabawy, potyczki rycerskie, a nawet rozbójnictwo.

Jednym z kompanów Władysława podczas zbójceckich wypraw był młody chłopak, syn zamożnego szlachcica. Kiedy ojciec chłopaka dowiedział się o jego sposobie spędzania wolnego czasu postanowił działać. Jednak prośby ani groźby nie pomogły. Syn nie porzucił niegodziwego życia pełnego zabaw i przyjemności. Zrozpaczony ojciec wydziedziczył go z całego majątku i zagroził, że jeśli chłopak nie porzuci złodziejskiego fachu, odda go do klasztoru.

- Pauliński habit założysz i w ten sposób odpokutujesz swoje winy - krzyczał ojciec.

Myśl o zaniechaniu łatwego życia i zakończeniu go w klasztorze nie przypadła młodzieńcowi do gustu. Postanowił uciec z rodzinnego domu. Kiedy tylko udało mu się znaleźć nieco pieniędzy w domu ojca, zabrał je i wraz z zaufanym sługą wyruszył w drogę. Unikając pogoni, jaką wysłał za nim jego ojciec, uciekinier omijał szerokim łukiem wszystkie

Mimo wszelkich środków ostrożności pogoń ich dopadła. Młodzieniec postanowił walczyć.

- Raczej zginę, niż zostanę mnichem! - krzyknął do rycerzy, kiedy go okrążyli.

Rozpoczęła się nierówna walka. Rycerze otrzymali rozkaz, aby dowieźć chłopca żywego, ale bronił się on tak rozpaczliwie, że jeden z rycerzy niechcący ugodził go w bok. Pojmali go wreszcie i tak szybko jak to było możliwe odwieźli do zamku.

Po ułożeniu chłopca na posłaniu i opatrzeniu mu rany okazało się, że jest poważniejsza niż się wydawało.

Syn szlachcica wieczorem zaczął majaczyć, a następnego ranka zmarł.

Ojciec, który bardzo przeżył śmierć nieposłusznego syna, rozkazał pochować go w podziemiach zamku. Kilka dni później straż usłyszała dziwne odgłosy, jakby brzęczenie monet lub chrzęst łańcuchów. Mówiono, że był to duch młodzieńca. Dopiero kilkaset lat po jego śmierci znaleźli się śmiałkowie, którzy przeszukali podziemia zamku. Podobno spotkali tam starca, ubranego w zakonny habit i wznoszącego ręce ku niebu.

Legenda mówi, że był to syn szlachcica, który dopiero po śmierci zrozumiał swój błąd i spełnił wolę ojca...

bezpieczni. Nośmy GO na szyi i pokażmy, że należymy do Matki Bożej. Ma ON być środkiem naszej pobożności. Nośmy GO z wiarą, że Bóg jest naszym Panem, i z ufnością, że Bóg jest najlepszym Ojcem. 12 gwiazd na medaliku to symbol 12 apostołów, co oznacza nasze apostołskie obowiązki. Uczymy się apostołować jak św. Maksymilian Maria Kolbe, który tym medalikiem zdobywał dla Boga i Maryi ludzi całego świata.

Zadowoleni, z modlitwą i śpiewem na ustach wróciliśmy do Ustronia na godz. 18⁰⁰..

Bóg zapłać. Zofia Gęgotek

Kącik poezji

Kochajmy się

życiowe chwile
jak fale rzeki
odpływają szybko
perlistymi korytarzami

kochajmy się
uśmiechem obdarzajmy
bądźmy dla siebie
zawsze nie tylko dziś

Kazimierz Surzyn

TWARZĄ W TWARZ Z NIEPRZYJACIELEM

Urodziłam się w rodzinie chrześcijańskiej, ostatnia z pięciorga dzieci i wzrastałam w spokoju. Od ponad 20 lat żyję we Włoszech. W 1979, dzięki pani profesor, która prowadzi przykładowe życie, poznałam Ruch Focolari. Spowodowała, że narodziło się we mnie pytanie: dlaczego ona żyje w taki sposób? Nie czekałam długo, by ją o to spytać i powiedziała mi z prostotą, że szukała, jak wdrożyć w życie Ewangelię. W 1994 rozpoczęły się masakry w moim kraju. Także moja rodzina mocno ucierpiała: 39 osób z kuzynostwa i ich dzieci zostało zabitych. Byłam w rozpacz. Powoli, powoli pozbyłam się uczuć, które wypełniały moją duszę, wydawało mi się, że nic więcej nie ma sensu. W tym czasie pracowałam dla Czerwonego Krzyża w Kenii, dla uchodźców z Rwandy. Dokładnie tu spotkałam się twarzą w twarz z nieprzyjacielem, z osobami innego pochodzenia etnicznego, które brały udział w masakrach. Myślałam o zemście, czułam się zagubiona i poprosiłam o pomoc Boga. Pewnego dnia, kiedy byłam w kościele, przyszły mi na myśl słowa Jezusa wypowiedziane na krzyżu: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?”

Nauczyłam się od Chiary Lubich, że On oddał życie z miłości dla mnie, stąd także ja powinnam czynić to samo.

Następnego dnia wracam do biura. Czekają tam na mnie kolejka ludzi, dokładnie tych z mojego miasta, którzy znali mojego ojca i moich braci. Także oni widząc mnie, czują się niepewnie, zaczynają się wycofywać. Zdecydowana idę się z nimi spotkać, mówiąc w naszym języku, bez pytań o moją rodzinę, ale interesując się ich potrzebami. Wróciła mi wielka radość, poczułam wolność kochania jak niegdyś.

A kiedy mogłam wrócić do Rwandy, poszłam odwiedzić w więzieniu mężczyznę, który zabił moich braci, by powiedzieć mu, że mu wybaczyłam. Bóg otworzył szeroko moje serce, w miejsce zemsty dał mi spróbować owocu przebaczenia.

P.W. – Rwanda

Z życia parafii



- W sobotę, 25 lipca, grupa 15 osób z naszej Parafii uczestniczyła w pielgrzymce Apostolatu Maryjnego na Jasną Górę (relacja na str. 3).
- W niedzielę zamiast kazania czytany był list Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych na rozpoczynający się miesiąc trzeźwości i abstynencji. Na początku którego biskupi zachęcają: *Tegoroczny sierpień pragniemy przeżyć w duchu wdzięczności Bogu za setną rocznicę Bitwy Warszawskiej, zwanej Cudem nad Wisłą, dzięki której Polska zachowała niepodległość, a jednocześnie uratowała Europę przed bolszewicką bezbożną ideologią. Pamiętaj o zwyciężcach z 1920 roku to nasz patriotyczny obowiązek, a także powód do dumy i do gorliwej walki z wadami narodowymi i z tym wszystkim, co osłabia Polskę.*

- W tym też dniu po każdej Mszy św. kapłani błogosławili pojazdy na naszych parkingach przykościelnych z racji wspomnienia św. Krzysztofa, które przypadało w sobotę. Pieniądże, które składaliśmy do puszek przeznaczone będą na zakup samochodu dla misjonarzy.

- W poniedziałek o godz. 8³⁰ była odprawiona Msza św. w intencji Seniorów. Nie było po niej spotkania przy kawie, a przyczyną jest nadal trwająca pandemia koronawirusa.

- W sobotę księża odwiedzali chorych i słabych Parafian z racji I soboty miesiąca.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Ślaboszevska

Zygmunt Korzun

Józef Cieślar

Jadwiga Sikora

Dominika Szczerbowska

Andrzej Parnas

Kazimierz Słotwiński

Zdzisław Królikowski

Maria Karch

Maria Richert

Małgorzata Klimczok

Anna Krąkowska

Romana Bajcewicz

Waleria Gawliczek

Jadwiga Wróblewska



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Boże, po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty – [...] dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno – uśmiechnij się nade mną (ks. Jan Twardowski).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com